Należytość poczt. opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 30 groszy ilustrowanego 45 gr.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok V. Kraków, dnia 5. maja 1929. Nr. 14.

Adres Administracji i Redakcji Kraków, Pl. Matejki L. 7. I. piętro na prawo.

Zdrajców pod sąd!

JAK POSŁOWIE SOCJALISTYCZNI KWAPIŃSKI, ZAREMBA, TOR, SOCHACKI I INNI PLANOWALI W SIERPNIU 1920 ROKU REWOLUCJĘ NA TYŁACH NASZEJ ARMJI I ODDANIE WARSZAWY BOLSZEWIKOM.

DOMAGAMY SIĘ WYJAŚNIENIA CIĘŻKICH OSKARŻEŃ, PODNIESIONYCH PRRZEZ MINISTRA MORACZEWSKIEGO!

Od czasu kiedy w łonie Polskiej Partji Socjalistycznej nastąpił rozłam na PPS. dawną frakcję rewolucyjną na czele której stoi Moraczewski, Jaworowski i Malinowski oraz PPS. zwaną Kliką Komunizujących Socjalistów rządzoną przez żydów Djamanda, Libermanna i Posnera, oraz ich wykonawców posłów Niedziałkowskiego, Zarembę, Żuławskiego i Kwapińskiego od tej chwili niema dnia abyśmy się nie dowiadywali z łam organów prasowych obu tych partji jakie to gagatki rządzą masą wodzonych przez nich na pasku robotników w Polsce.

Teraz dopiero wychodzą na światło dzienne rzeczy, które gdyby podniesione były kiedykolwiek przez którego z przeciwników socjalistycznych, z góry okrzyczane by były za „intrygę" i „oszczerstwo" pachołków i najmitów kapitalistycznych", „wrogów ludu pracującego" i t. p. epitetów ze słownika „uświadomionego" proletarjusza.

Ba, ale dziś te zarzuty wychodzące z ust lub z pod pióra tyloletnich towarzyszy wspólnej „uświadamiającej" pracy — nabierają tak przekonywującego wyrazu jako euncjacje **naocznych** świadków tej „pracy", że dziś niejednemu z trybunów ludu cierpnie skóra z obawy iż wszystkie jego misterne i zakulisowe sprawki wyjdą na światło dzienne i że tumaniony i wodzony przezeń na pasku robocarz, kiedy mu łuska z oczu spadnie, porachuje żebra swemu niedawnemu „ wodzowi ludu".

Nie będziemy tu na tem miejscu powtarzać wszystkich zarzutów i oskarżeń, jakie przeciwko sobie wytaczają dawni towarzysze, niechaj piorą sami swe brudy, nam wystarczy stwierdzenie, że byli lub są brudasami — chcemy natomiast podnieść jeden z takich zarzutów, będący **ciężkiem i poważnem oskarżeniem**, które o ile jest prawdziwe, kwalifikuje się pod sąd jako **zdrada państwa!**

Oto już przed paru miesiącami poseł Malinowski zwany Wojtkiem (z PPS frakcji, rew.) zamieścił w organie swej partji „Przedświcie" list skierowany do posła Ziemięckiego (z KKS) w który mprzypominając rok 1920 i najazd bolszewicki na Polskę, pisze dosłownie:

„Czy pamiętasz towarzyszu Ziemięcki, wyraźne dwie grupy w PPS u góry wówczas? Pamiętasz, ileś to zdrowia no i piersi sobie zepsuł, aby przekonać „ostrożnych", że innego wyjścia niema, jak tylko trzeba się bić? Pamiętasz **myśl rzuconą wśród wybitnych PPS-owców, że wskutek tego, że armja czerwona nas zaleje, że ponieważ nasza armja nie wytrzyma, to należy zrobić rewolucję, bo wtedy zwycięzcy bolszewicy z uznaniem się z nami obejdą.**

I znów jedni szli na szalony czyn — danie oporu najazdowi, inni, ostrożni, — **na uległość, bo i tak się nie wygra".**

Pos. Malinowski nie wymieniając nazwisk zarzucił więc wybitnym pepesowcom, że w roku 1920, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, zamiast iść na front i bić się w obronie Ojczyzny, **planowali na tyłach bohatersko walczącej armji wywołanie rewolucji** „bo i tak się nie wygra", a wówczas zwycięzcy bolszewicy „z uznaniem się z nami obejdą".

Jednem słowem **wybitni przywódcy PPS. zwątpili wówczas w zwycięstwo polskie, obleciał ich tchórz i podłe, nikczemne, zdradzieckie plany poczęli roić w swych głowach: chcieli wbić Polsce nóż w plecy, z ukrycia, nieoczekiwanie z tej strony, skąd zdawałoby się żadne nie grozi jej niebezpieczeństwo!**

Zdawałoby się, że oskarżenie to, rzucone w twarz wybitnym przywódcom dzisiejszego K. K. S-u, wywoła jakiś odruch oburzenia z ich strony — nic podobnego. Czyżby zarzut był prawdziwy, że przełknęli go niczem bomkę piwa w handelku „burżuazyjnym"?!!

Ależ na Boga, w takim razie dlaczegóż nasza prasa niesocjalistyczna nie zabrała głosu i nie domagała się wyjaśnienia całej tej planowanej potwornej zdrady z r. 1920?

Nic, cisza! Nasza prasa zajęta była wówczas rzeczami ważniejszymi, na takie „minione historje" czasu i miejsca nie mając.

Znów upłynęło sporo czasu, aż wreszcie min. Moraczewski w „Przedświcie" (nr. 100 z 13 kwietnia br.) w artykule pt. „Kosynier" zwróconym pod adresem posła z KKS. Kwapińskiego zarzucającego mu brak odwagi, pisze dosłownie co następuje:

„Są gusta, panie Kwapiński, i guściska w wybieraniu pocisków. Proszę mi wierzyć, że bardziej zabolał mnie zarzut braku odwagi, bo choć nie przyznam się, bym **„ze strachu czepiał się poły Piłsudskiego"**, a natomiast stwierdzę, że ciężko pracując, **mam** oczywiście mniej od króla fornali czasu **do** pisania artykułów, to jednak muszę przyznać, że pamiętam moment w mem życiu, w którym okazałem znacznie mniej odwagi od Pana. **Było to w sierpniu 1920 r., kiedyś to Pan, jak mi naoczni świadkowie obecnie opowiadają, wraz z najmężniejszymi z mężnych Sochackim, Torem, Zarembą i innymi radził nad sposobem uchwycenia władzy w Warszawie w swe ręce i gościnnego przyjęcia w niej bolszewików.** Ja wtedy, jako ten tchórz, czepiający się ze strachu poły Piłsudskiego, walczyłem na froncie, narażając bez ceremonji swą skórę na kule nieprzyjacielskie, tylko z tego głupiego strachu o całość i niepodległość Rzeczypospolitej."

Mamy więc tu już publiczne stwierdzenie, iż **tymi, którzy przygotowywali wywołanie rewolucji na tyłach armji krwawiącej na polach Radzymina byli: Kwapiński, Sochacki, Tor, Zaremba i „inni".**

Od czasu ukazania się powyższego artykułu min. Moraczewskiego upłynęło dwa tygodnie przeszło, i znów — **cisza!** Pozostający pod strasznem oskarżeniem zdrady państwa posłowie jakgdyby nigdy nic dalej agitują po wiecach i gotowo wszystko znów skończyć się na niczem.

Prasa codzienna milczy, nikt nie domaga się wyjaśnienia zarzutów, które potwornością swą przewyższają wszystko co dotychczas mogło paść pod adresem przeciwnika politycznego.

A przecież to rzecz taka prosta: ktoś powinien tu stanąć przed sądem: albo zdrajcy Ojczyzny, jeśli zarzuty okażą się prawdziwemi, albo oszczercy, jeśli to wszystko nie prawda!

Aut — aut! Innego wyjścia niema! To bowiem **milczenie**, które zalega prasę naszą, jeśli ma być istotnem i prawdziwem odzwierciedleniem stanu umysłów w naszym kraju, dowodziłoby strasznej **aberacji i strasznego znieczulenia** na to, co nam chyba wszystkim drogie jest i pierwsze przed pierwszemi: **całość i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej!**

Zarzuty bowiem zdrady kraju nie mogą rozpłynąć się na wietrze! **Obowiązkiem** prasy polskiej, **obowiązkiem** naszym jest domagać się, by jeśli zarzuty te są prawdziwe, by **zdrajcy kraju w osobach Kwapińskiego, Zaremby, Tora, Sochackiego i „innych" nie chodzili bezkarnie i nie zatruwali dłużej duszy robotnika polskiego miazmatami bolszewizmu i ewangelją krwawej czerezwyczajki!**

Niechaj dzieci nasze nie przeklinają kiedyś pamięci swych ojców, że nie umieli lub nie chcieli bronić Rzeczpospolitej.

Kto niezapłacił prenumeraty za II. kwartał 1929 r., ten podcina egzystencję jedynego pisma walczącego o odżydzenie kraju!

Adwokackie oszustwa Liebermanna

TRYBUNAŁOWI STANU I WARSZAWSKIEJ IZBIE ADWOKACKIEJ DO WIADOMOŚCI

W odpowiedzi na oskarżenie b. min. Czechowicza przez Dra Liebermanna, zabrał głos po pośle Jędrzejowiczu poseł Jaruzelski (Bebe) co do którego oświadczył, że on nie może być oskarżycielem polskiego ministra skarbu, gdyż bronił szpiega Ulitza, i otrzymał za to honorarjum **17 tyś. dolarów**, chociaż mógł wiedzieć, że Ulitz nie był w stanie dać takiego honorarjum z własnej kieszeni.

Sprawa Jędrzejewicz—Woźnicki została skierowana do Sądu marsz., który wydał orzeczenie komentowane przez prasę. Zarzuty przeciw Drowi Libermannowi były rozpatrywane przez Warsz. Izbę Adwokacką.

Motywami wyroku Sądu marsz. zajął się p. Moraczewski na łamach „Przedświtu" który je w ten sposób (niestety słusznie) ironizuje:

> Zawsze uważałem Woźnickiego za człowieka bez skazy. Panie Woźnicki! przebacz, że na chwilę skuszony przez Jędrzejewicza podejrzywałem Pana, żeś jako dyrektor kooperatywy „roztrwonił" powierzone twej pieczy kapitały. — Myślałem poprostu, żeś je skradł.
>
> Podaj mi Twoją dłoń, niech ją uścisnę, od chwili, gdym się od Sądu marszałkowskiego dowiedział, żeś użył je „**na cele inne, aniżeli na te, na które były przeznaczone**".

I przechodząc po bardzo rzeczowych z dowcipem napisanych wywodach do omówienia działalności Liebermanna, p. Moraczewski pisze:

> I to sobie powinien zapamiętać Liebermann, ten dzielny muszkieter, który jako obrońca sądowy zawsze dobywał szpady w obronie koniokradów, twierdząc, że użyli koni na inne cele, niż na te, na które były przeznaczone. Bronił handlarzy żywym towarem, sprzedających kobiety na inne cele niż na te, na które były przyznaczone... Bronił szpiegów wykradających plany wojskowe z zamiarem użycia ich na cele inne, niż na te, na które były przeznaczone...

W dalszym ciągu przedstawia go jako człowieka przeżartego pozą i fałszywym patosem i nie mającego ani politycznych ani społecznych przekonań.

My ze swej strony dodamy, że należytą ocenę Liebermanna zamieściliśmy kilkanaście razy na łamach naszego pisma. Nie zdziwił nas zarzut podniesiony przeciw niemu ze strony posła Jaruzelskiego; lecz Liebermann okazał się spryciarzem i nie oddał się pod ocenę Sądu właściwego, ale uciekał się pod skrzydła opiekuńcze Warszawskiej Izby Adwokackiej, gdzie wydano orzeczenie, że w żadnem zastępstwie niema nic zdrożnego, jeżeli tylko adwokat wykonuje je według zasad etyki.

Całkiem słuszna uwaga! Jeżeli adwokat wykonuje swój zawód zgodnie z ustawą i z zasadami etyki to nikt mu nie może czynić z tego powodu zarzutów, chociażby bronił ostatnich wyrzutków społeczeństwa. — Omawiając swego czasu proces Steigera zaznaczyliśmy na łamach naszego pisma, że **w każdym** na ławie oskarżonych zasiadającym należy widzieć w pierwszej linji człowieka nieszczęśliwego **bez względu** na jego narodowość i religję. — Obrońca różni się tem od prokuratora, że o ile ten ostatni **mając dobro państwa i społeczeństwa na celu** przetacza **wszystkie** dowody przeciw i okoliczności przemawiające **przeciw** oskarżonemu, o tyle znowu obrońca **mając również dobro państwa i społeczeństwa na oku** przetacza wszystkie dowody przemawiające na **korzyść** oskarżonego. Tak prokurator jak i adwokat powinni dążyć do zbadania materjalnej prawdy.

Obrońca nigdy **nie powinien i nie śmie być pomocnikiem prokuratora i występywać przeciw swemu klijentowi.**

I można powiedzieć śmiało, że wielka część adwokatów pojmuje swój fach tak jak należy.

Orzeczenie Izby adwokackiej co do Liebermanna powinno było nastąpić po dokładnem nieco zbadaniu sprawy, właśnie co do etyki adwokackiej. Czy Liebermann naruszył bowiem zasady etyki przez to, że bronił szpiega Ulitza? — Przenigdy! albowiem i szpieg odpowiadając przed sądem powinien a nawet **musi** mieć obrońcę (ustawa w wielu wypadkach normuje **przymus adwokacki**) a nawet jeżeli oskarżony niema środków, to nakazuje mu dostarczyć **obrońcę z urzędu.**

Warszawska Izba adwokacka powinna była rozpatrzyć ten moment, że poseł Liebermann otrzymał 17 tyś. dolarów, którą to kwotę szpieg Ulitz nie wypłacił mu z własnej kieszeni, ale „obce agentury" wypłaciły ją Liebermannowi **z funduszów gadzinowych ościennych państw**, albowiem Libermann jako prowokator międzynarodówki anonimowej **znany jest z łotrowstwa** praktykowanego w czasie wykonywania obowiązków stanu adwokackiego na sali sądowej.

Takim łajdackim sposobem było prowadzenie obrony z jego strony w sprawie wytoczonej przed Sądem Okr. w Krakowie w lecie 1924 przeciw tym oskarżonym, którzy brali udział w rewolcie listopadowej 1923 r.

Chciano sprawę zbadać i robotników, którzy zostali uznani za winnych jako wprowadzonych w błąd zastosować prawo łaski.

Międzynarodówce anonimowej rozchodziło się o zaszantażowanie społeczeństwa, i jej prowokator Liebermann objął kierownictwo obrony, i z jego wiedzą popełniono na sali sądowej następujące prowokacje:

1) Zainscenizowano przeciw prok. Sozańskiemu prowokatorską nagonkę, jakoby on wpływał na sędziów przysięgłych. Gdy skutkiem prowokatorstwa Liebermanna Trybunał wykluczył prok. Sozańskiego, wtenczas rozwydrzony tałmudysta Liebermann zainscenizował wniesienie interpelacji przez PPS mającej na celu pozbawienie go chleba.

2) Zainscenizowanie akcji między przysięgłymi mającej **na celu przekupienie niektórych przysięgłych i pozyskanie ich głosów za kubany**

3)Zainscenizowanie akcji przez prowokatora Liebermanna przeciw jednemu koledze-adwokatowi zasiadającemu z nim wówczas na ławie obrońców mającej na celu wygryzienie go i spowodowanie do złożenia obrony. Prowokator Liebermann został przez tego adwokata apostrofowany słowami „bezczelny żyd!" i schował je do kieszeni, mimo, że to się stało publicznie na sali sądowej podczas pauzy w obecności większej ilości adwokatów i obcych.

4) rzucenie łotrowskiej kalumnji na załogę „Titanica" co napiętnowaliśmy w jednym z poprzednich numerów.

Te łajdactwa zostały napiętnowane publicznie na łamach „Gońca Krakowskiego". Wątpię czy tego rodzaju postępowanie zgodne jest z zasadami etyki adwokackiej. I **za obronę szpiega Ulitza otrzymał Liebermann 17 tysięcy dolarów. Ta suma pochodzi albo z gadzinowych funduszów międzynarodówki anonimowej, albo ościennego państwa na którego rzecz Ulitz szpiegował.** — Polak — adwokat byłby obrony Ullitza podjął się na wezwanie Izby adwokackiej, która byłaby i odpowiednie honorarjum ustaliła. A tak on pobrał 17 tysięcy dolarów.

Zachodzi teraz pytanie, czy to wysokie honorarjum nie zostało Liebermannowi wypłacone celem robienia nastroju za oskarżonym Ullitzem wśród sędziów, tak, jak to on sprytnie wykonał wśród ławy przysięgłych w Krakowie. Dla pięknych oczu Libermanna ani Niemcy ani anonimowa międzynarodówka byłaby nigdy nie wydały tyle pieniędzy. — Ubolewać należy, że Warszawska Izba adwokacka nie zbadała meritum sprawy.

Jan Kozicki.

„Chłopaczki" posła Grünbauma

szerzą w Polsce agitację komunistyczną

JAKIEMI DROGAMI CHADZA PROPAGANDA BOLSZEWICKA W POLSCE.

Niedawno temu sjonistyczny „Nowy Dziennik" usprawiedliwiał się przed czytelnikami (a może tylko wobec opinji społeczeństwa polskiego? — przyp. zecera) z faktu **„dość znacznej"** przynależności agitatorów komunistycznych do żydostwa. Ba, pisał on, iż **„chłopaczki i dziewczynki entuzjazmujące się bolszewizmem znajdują się w całkowitem odosobnieniu i zupełnie na peryferjach społeczeństwa żydowskiego".**

Przygwoździliśmy wówczas tą obłudę organu posła rabina Thona, dzisiaj dla ilustracji powyższych wywodów tałmudystycznego pisma podajemy za „Gazetą Warszawską" następującą wiadomość:

> „W okresie przygotowań do 1 maja dokonano licznych aresztowań **komunistów w różnych** miastach kraju, między innemi w Łodzi. W ostatnim mieście przyłapano między innemi **zebranie, któremu przewodniczył Eleazar Gruenbaum, syn posła Gruenbauma.** Mieszka on w Warszawie u ojca i jest **studentem uniwersytetu. W pokoju jego w mieszkaniu ojca znaleziono dużo ważnych dokumentów, a także pamiętnik drugiego 15-letniego syna posła Gruenbauma, wydalonego ze szkoły za agitację komunistyczną. Nawiasem mówiąc drugi** syn **posła, Benjamin, znany komunista zbiegł za granicę".**

Tak oto synaczkowie pana posła Grynbauma jednego z najwybitniejszych przywódców sjonistycznych w Polsce, prezesa Koła Żydowskiego, który umie tak pięknie i tak górnolotnie zachęcać masy żydowskie do... wyjazdu do Palestyny, „chłopaczki" wychowane w admosferze wybitnie chyba sjonistycznej, zamiast zostać chalucami i dać przykład swym współwyznawcom jak należy realizować ideę sjonistyczną w Palestynie, zajmują się w Polsce realizacją idei... bolszewickiej, idei krwawego Trockiego, Radka, Salbelsohna — Apfelbauma i innych wielkich rodoków.

Ach tate, tate, jakżesz to wychowujesz swych „chłopaczków"?... A może tate Grynbaum niema czasu na wychowywanie swej latorośli, zajęty zbyt gorliwie organizają antypaństwowych bloków mniejszości narodowych, pisaniem artykułów do prasy w kraju i zagranicą? lub wyjazdami zagranicę w celach sjonistycznych, bo jak nawet podaje „Nasz Przegląd" to tate Grynbaum w chwili aresztowania bawił podobno zagranicą w... Berlinie.

Tak, tate nic nie winien, że ma takich chłopaczków znajdujących się **„w całkowitem odosobnieniu i zupełnie na peryferjach społeczeństwa żydowskiego"!**

Jeden z „chłopaczków" wyrzucony ze szkoły za agitację komunistyczną, drugi uciekł zagranicę, a trzeciego schwytano w czasie przewodniczenia zebraniu komunistycznemu! Biedne, niewinne chłopaczki „odosobnione"...

Ale myślicie Czytelnicy, że „Nowy Dziennik" wspomniał o tym fakcie? — Broń Boże! Nie puścił ani pary z ust! A przecież już upłynęły od chwili aresztowania „chłopaczka" Grynbaumowego dobre 2 tygodnie!!

Tak, tak, panowie tałmudyści, sjoniści, komuniści, czy djabeł wie jak tam się nazywacie! Nie pomoże nawet akcja w prasie zagranicznej, to bowiem nie pogromy żydów w Polsce, **ale pogrom komunistów w Polsce,** komunistów, którzy — trudno, wasza w tem wina — **rekrutują się w 99 proc. z żydów!...**

„Nasi" chalucowie.

Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych w Tarnowie rozprawa, w której zapadł wyrok, skazujący **Dawida Haskela Flamenhatta na 4 lata ciężkiego więzienia, Reginę Weisenberg — na 4 lata więzienia, Haskela Lichtenblaua na 4 lata, Weinmanównę na 3 lata, wszystkich za agitację komunistyczną.**

Podczas ogłoszenia wyroku, gdy przewodniczący przeczytał nazwisko Flaumenhatta, ten podskoczył z pięściami w stronę Trybunału, krzycząc: „Wy będziecie mieć biały terror w Polsce".

Czem komuniści chcą zdezorganizować armję polską.

NADANIE CZYNNEGO PRAWA WYBORCZEGO WOJSKOWYM WODĄ NA MŁYN BOLSZEWIKÓW.

Jak wiadomo opracowany przez B. B. W. R. projekt zmiany konstytucji przewiduje nadanie wojskowym czynnego prawa wyborczego.

W związku z powyższym projektem wystosował p. H. Glass redaktor miesięcznika „Walka z bolszewizmem" list otwarty do posła pułk. Walerego Sławka, prezesa B. B. W. R., który poniżej w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

„Szanowny Panie Pośle!

Projekt zmiany niektórych postanowień ustawy konstytucyjnej, zgłoszony przez Pana Posła i Jego Kolegów z B. B. W. z R., słusznie zmierza do podniesienia granicy wieku obywateli, wymaganej dla posiadania czynnego prawa wyborczego do Sejmu Rzeczypospolitej.

Równocześnie jednak projekt ten prowadzi do **nadania czynnego prawa wyborczego wszystkim wojskowym w czynnej służbie liczącym ponad lat 24**, a więc oficerom, podoficerom i tym szeregowym, którzy służbę wojskową odbywają z opóźnieniem, t. j. na zasadzie odroczeń.

Nie wchodząc w ocenę zgłoszonego projektu jako całości, pozwalam sobe podać do wiadomości Pana Posła, co następuje:

1-o W dniach od 18 do 30 maja 1927 r. w Moskwie, na kolejnej sesji plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, uchwalono instrukcję o organizowaniu wojny domowej w państwach cywilizowanych. W instrukcji tej uchwalono szereg **dróg, jakiemi komuniści mają rozkładać armje tych państw.** Jako jedną z tych dróg, wskazano **doprowadzenie do nadania wojsku prawa głosu czynnego przy wyborach do parlamentów.** Streszczenie instrukcji ogłosiła „Walka z bolszewizmem", rocznik 1927, zeszyt III, str. 8-ma.

2-o W dniu 29 sierpnia 1928 r. w Moskwie na 45 posiedzeniu VI Kongresu Międzynarodówki komunistycznej (Kominternu), na wniosek komunisty Bella, uchwalono m. in. tezy o akcji komunistów w armjach państw niekomunistycznych; w par. 46 na str. 67 tych tez znajdujemy wskazówkę, aby komuniści dążyli do **uzyskania dla wojskowych praw wyborczych i prawa na uczęszczania na zebrania polityczne.** Powyższe tezy zostały wydane drukiem w języku rosyjskim, jako sowiecki druk państwowy (Gosudarstwiennoje Izdatielstwo) pod tytułem: „Tiezisy i rezolucji VI kongressa Kominterna — protiw impierialisticzeskich wojn" (Gławlit Nr. A 20793. — A 11 Giz. Nr. 29250. Moskwa 1929). W języku francuskim opublikował powyższe tezy oficjalny organ Kominternu, wychodzący p. t. Correspondance Internationale, w numerze z dn. 11 grudnia 1928, stronica 1710 i następne.

Wyrażam głębokie przekonanie, że ustęp projektu zmiany konstytucji, zgłoszony przez Pana Posła i Jego Kolegów, a przewidujący nadanie czynnych praw wyborczych wojskowym, znalazł się w projekcie B. B. W. z R. przez **przeoczenie**, spowodowane **nieznajomością zarówno instrukcyj wroga Rzeczypospolitej, jak i nadziei, jakie wróg ten przywiązuje do nadania czynnego prawa wyborczego wojskowym.**

Przypuszczając, że wyżej wskazane dokumenty zainteresują Pana Posła, pozostaję.

z należytym szacunkiem

Henryk Glass

Redaktor Mies. „Walka z bolszewizmem"

Warszawa, 25 marca 1929 r.

OCZYŚCIĆ KASY CHORYCH Z AGITATORÓW SOCJALISTYCZNYCH!

„Kurjer Poznański" i „Gazeta Warszawska" stwierdzają iż nowy rząd Dr. Świtalskiego jest gabinetem bojowym, którego ostrze zwrócone jest frontem przeciwko socjalistom i radykałom lewicowym oraz że nowy rząd zajmie się sanacją Kas Chorych, dziś stojących na usługi partji socjalistycznej i będącej dla pepesowców kasą, z której czerpią swe fundusze na agitację.

I tak „Kurjer Poznański" pisze:

„Za rządów p. Jurkiewicza — nie dotykano ani związków zawodowych ani Kas chorych. Bardziej niż wątpliwe jest, czy dzisiaj ta sama linja zostanie zachowana, gdyż powstanie BBS. (frakcja rew. PPS) przypisują właśnie wpływom i oddziaływaniu t. zw. grupy pułkowników. **Nominacja p. Prystora jest wymierzona zatem przeciwko PPS-owcom i niechybnie kurs polityczny zostanie wzmocniony."**

„Gazeta Warszawska" zaś dodaje:

„Jako pierwszy skutek objęcia przez pułk. Prystora ministerstwa pracy będzie zlikwidowanie posła Żuławskiego, który był faktycznym chociaż nie urzędowym inspiratorem polityki w zakresie Kas chorych i innych instytucyj ubezpieczeń społecznych. P. Żuławski miał przedewszystkiem dominujący wpływ na nominacje komisarzy, dyrektorów i innych wyższych urzędników w kasach chorych. Obecnie spodziewane są liczne zmiany na tych stanowiskach. — W kołach sanacyjnych, szczególniej w BBS ugruntowane jest przekonanie, że **odsunięcie działaczów PPS od wpływów i gospodarki pieniężnej w Kasach chorych** przyczyni się do zwiększenia wpływów sanacji wśród mas robotniczych i ograniczenia wpływów PPS".

JEREMJADY ŻYDOWSKIE.

Polska przyrównana do... Egiptu!

Tymczasem żydzi zdezorjentowani są zupełnie polityką obecnego rządu i sami nie wiedzą czego chcą. Poseł żydowski Reich pisze w „Momencie" zaniepokojony osobistością premjera Dra Świtalskiego:

„Niezależnie od tego, jak nowy rząd poprowadzi łódź państwową, liczne fakty z przeszłości zbyt dobrze są znane, by nie można było sądzić, jakie stanowisko rząd ten zajmie wobec pewnych wydarzeń politycznych. **Nowy premjer** był politykiem wyborczym, który **wystąpił otwarcie jako przeciwnik stanowczy Bloku Mniejszości Narodowych.** Obecnie idzie o to, by mniejszość żydowska zrozumiała, że nie można dopuścić, by utrwaliło się mniemanie, iż ludność żydowska przyzwyczaiła się do tego, że się jej nie traktuje pozytywnie, albo się dała zepchnąć z pozycji na które powinna z całą energją bronić interesów żydowskich".

A w świątecznym „pesachowym" numerze „Nowego Dziennika" biada tak Dr. E. Sommerstein, porównywując sytuację żydów w Polsce do sytuacji żydów przed wyjściem z... Egiptu(!):

„...W dzielnicy żydowskiej tak zimno i ciemno i głodno, chmury zewnętrzne, rozterki, nie zgoda we własnym domu.

Mówię o żydostwie w Małopolsce, o żydostwie całej Polski.

Trudno o uśmiech przelotny... na święta, o radość z święta, rozpamiętywanie cudownego ocalenia i oswobodzenia nie może ani na chwilę spłoszyć **wizji strasznej rzeczywistości, podobnej do ciężkiej ongiś doli narodu przed jego wyprowadzeniem z Egiptu.**

Tragedję żyda w golusie przeżywamy w całej grozie — omal że codziennie, omal że na każdym kroku.

Ciężka sytuacja gospodarcza kraju najsilniej(?) obarcza trzy miljony żydów, na ich barkach w dużej mierze (?) spoczywa trzymiljardowy budżet.

Nie wytrzymują tego naporu, raz po raz znikają setki, tysiące egzystencji żydowskich...

...Rządy silnej ręki nie znalazły tej mocy, by złagodzić tę krzywdę i ciężar utrzymania państwa choćby w pewnej mierze przerzucić na wszystkie warstwy ludności.

Co pisze prasa polska i żydowska.

CZY MAMY STAĆ SIĘ FASZYSTAMI?

Pod powyższym tytułem pisze w „Dzienniku Poznańskim" prof. W. L. Jaworowski:

„Wedle mego zdania, faszyzm jest romantyzmem, jest reakcją przeciwko racjonalistycznej demokracji z wszystkiemi jej konsekwencjami. Pierwotny faszyzm, faszyzm u swej kolebki, był rzeczywiście tylko temperamentem, instynktem, protestem. Ale tak było tylko z początku. Byłby się wyczerpał i zgasł, gdyby nie twórczy talent organizacyjny Mussoliniego. Dzisiejszy faszyzm niesiony jest ciągle przez entuzjazm mas, ale istotą jego nie jest już samo uczucie, sam temperament, stał się bowiem pewnym szczególnym kształtem państwowości, stał się potęgą organizującą i w głównych zrębach już zorganizowaną".

Faszyzm nie rozwiązuje kwestji, ale je rozcina. Konsolidację społeczeństwa rozumie i przeprowadza w ten sposób, że wszystkich którzy nie są faszystami, wyrzuca poza społeczeństwo, poprostu pozbawia ich praw.

„Plebiscyt wykazał coprawda, że ta mniejszość jest znikoma, ale nikt chyba się nie łudzi, że byłaby inna gdyby nie nacisk tych wszystkich motywów, które sprawiają, że człowiek w takim systemie nie czuje się wolnym. W tem tkwi zasadnicze pokrewieństwo faszyzmu z bolszewizmem. I tutaj trzeba rzecz postawić jasno: chcemy silnego rządu, chcemy organizacji i dyscypliny, ale potępiamy automatyzm, nie chcemy z człowieka zrobić maszyny.

Faszyzm nie jest religijnym. Nie trzeba się łudzić: pakt i konkordat z Stolicą Świętą jest wynikiem potrzeb politycznych, ale nie potrzeby duszy. Mussolini wyraźnie obwieścił, że bogiem faszyzmu jest naród. **Polaków natomiast istotą jest religijność. Cała nasza kultura o ile jest nasza własna, opiera się na religji.**

Faszyzm wreszcie jest imperjalizmem. Kto choćby powierzchownie śledzi politykę zagraniczną Włoch dojrzy ich ekspansję na Bałkan, w Afryce, na Wschodzie morza Śródziemnego, a układy Włoch z Stolicą Apostolską nie ostateczną mają przyczynę w emulacji Włoch z Francją. Przyszłości Włochów poświęcone są nawoływania Mussoliniego, aby się mnożyli, gdy tymczasem Francja ulega depopulacji. Nasz polski imperjalizm nie potrzebuje premji za mnożenie się, ale zależnym jest od wysokości naszej kultury, od wynalezienia formy współżycia z mniejszościami narodowemi i od tego, aby Kościół rzymski szedł w swej akcji wschodniej w porozumieniu i zgodzie z państwem polskiem".

Z faszyzmu — zdaniem autora — **powinniśmy wziąć tylko ideę zorganizowania społeczeństwa wedle kryterjów pracy, to jest według zawodów.** Faszyzm jest dyktaturą i nie można dziś decydować, czy po śmierci Mussoliniego da się to utrzymać. W Polsce idzie o co innego; my możemy mieć przejściowo taki lub inny okres rządzenia, lecz gdy idzie o stałą budowę, to musimy się zorganizować nie według tego kryterjum, które okazało się w całej Europie zgubnem, lecz według nowego, a jest niem **tylko kryterjum pracy.**

Artykuł, który cytujemy, jest dalszym ciągiem tej kampanji, jaką prof. Jaworski prowadzi o zmianę systemu, określającego sposoby za pomocą których naród mógłby racjonalnie i z pożytkiem rządzić państwem i sobą.

Czy zjednałeś bodaj jednego prenumeratora dla „Gazety Narodowej"? Jeśli nie, zrób to natychmiast!

Hasło przewarstwowienia gospodarczego na szej ludności w celu dostosowania struktury żydowskiego życia gospodarczego do fizjognomji gospodarczej całego kraju — mimo wielkich z naszej strony ofiar — napotyka na nieprzezwyciężone trudności bo **dostęp do rolnictwa — nawet (!) do lasów — dla żydów — zamknięty.**

Wielkie reformy społeczne czy gospodarcze wymagają ofiar — ofiarami są żydzi.

Wprowadzenie w życie monopolów gospodarczych idzie w parze z wyrzuceniem na bruk żydowskich urzędników i robotników.

Pomoc dla inwalidów — zginąć (?) muszą setki, tysiące żydowskich dotychczasowych kon cesarjuszy.

Racjonalizacja przemysłu, tworzenie potężnych karteli — rurnoznaczne z rugowaniem wielkiego i średniego, a czasem i drobnego han dlu okazało się to w kartelu naftowym.

Standaryzacja eksportu — rzecz bardzo wskazana — ale przykłady praktycznego stosowania przy eksporcie zboża, masła, bydła pouczają nas, że **znikają z placówek żydowscy eksporterzy.**

Ruch spółdzielczy w dziedzinie handlu, uposażony w przywileje podatkowe i kredytowe, tworzy w całem Państwie sieć kółek rolniczych, sklepów spółdzielczych, narodnych torhowli, które niemiłosiernie krok za krokiem rugują żydowskiego kupca i handlarza, skazanego na drogi kredyt, obarczonego przekleństwem nadmiernego wymiaru podatkowego.

Szkolnictwo własne rozwija się słabo dla braku dotacji państwowej a wyczerpania finansowego społeczeństwa, do szkół państwowych dostęp utrudniony.

Numerus clausus na wszechnicach dotychczas trwa (??).

Rząd silnej ręki zasłania się autonomją uniwersytetów.

A w służbie państwowej udział żydów — rzekłbyś — numerus nullus (?).

Gdy prasa doniosła o przyjęciu żyda-lekarza weterynaryjnego do służby w województwie poznańskiem, wojewoda uznał za konieczne zdementowanie tej wiadomości".

Cośkolwiek za dużo przesady, stanowczo za dużo, panie Dr. Sommerstein! Tak znów źle nie jest żydom w Polsce, jeżeli mogą wykupywać coraz więcej domów i kamienic choćby w takim Krakowie, jeżeli ustawicznie płyną dla nich miljony (tak! miljony) dolarów z Ameryki i jeżeli żydzi bynajmniej nie kwapią się opuszczeniem Polski.

Rozumiemy doskonale, że **boli ich ta rosnąca sieć kółek rolniczych i spółdzielni, że niepodoba im się coraz bardziej rosnące uświadomienie społeczeństwa co do istoty poczynań żydostwa w naszym kraju, że nie w smak im rewizja koncesji i t. p. i t. p.,** ale niestety niema u nas jeszcze numerus clausus na uniwersytetach, a korniki żydowskie jak rąbały lasy, tak je i rąbią!...

Przesadza więc stanowczo pan, panie Dr. Sommerstein! Zresztą jeżeli sądzi pan, że pańskim współwyznawcom jest **rzeczywiście tak strasznie źle w Polsce,** że porównuje Ją pan do... niewoli egipskiej, to cóż łatwiejszego jak **pójść w ślady Mojżesza i wyprowadzić żydów z „domu niewoli"** do Palestyny, Argentyny czy Rosji sowieckiej, gdzie łaska!

My myśli tej tylko przyklaśniemy!

Starosta kazał wystawić **silne posterunki policyjne, celem ochrony krzyży przed powtórnem zbezczeszczeniem.**

Równocześnie liczne delegacje przybyłe z okolicznych miasteczek i wiosek, bez względu na narodowość, oświadczają gotowość poparcia interesów katolików, przez interwencję u władz politycznych. Onegdaj interwenjowały one u p. starosty Sokoła, następnie zaś udały się do p. wojewody Nakoniecznikowa w Stanisławowie.

Niewątpliwie sprawa znajdzie należyty oddźwięk w opinji u władz. **Społeczeństwo miejscowe spodziewa się, że władze wojewódzkie wglądną w gospodarkę rady miejskiej, która idąc na rękę tylko jednej kasty, szkodzi interesom miasta** i zarządzą albo nowe wybory, albo zamianują komisarza rządowego, któryby zreorganizował fatalną gospodarkę miejską.

Nawiasem dodać należy, że prasa żydowska z wypadków delatyńskich omal nie zrobiła już nowych „pogromów" żydowskich w Polsce!...

Zbezczeszczenie krzyża w Delatynie

WPŁYWY ŻYDOWSKIE W RADZIE MIEJSKIEJ W DELATYNIE. — PROFANACJA KRZYŻY. — BURZLIWE ZAJŚCIA.

Niedawno temu obiegła prasę naszą wiadomość o zajściach, jakie miały miejsce w Delatynie we wschodniej Małopolsce na tle sprofanowania krzyży przez miejscową ludność żydowską.

Ponieważ wiadomości podane przez prasę codzienną były nieścisłe, zamieszczamy poniżej dokładny przebieg zajść, oświetlających jaskrawo i dobitnie tło wypadków w Delatynie.

W lecie 1928 r. komisja z ramienia gminy Delatyn, powiat Nadwórniański, pod przewodnictwem burmistrza inż. Lisowskiego oddała Komitetowi ochronki polskiej w posiadanie grunt gminny, darowany przez radę gminną temuż komitetowi pod budowę ochronki im. marszałka Piłsudskiego.

Jednak wprowadzenie Komitetu ochronki w posiadanie gruntu nie przeszkodziło radzie miejskiej w dalszem dysponowaniu tym gruntem.

Mianowicie w grudniu ub. r. rada miejska, zostająca **pod przemożnymi wpływami żydowskimi, grunt darowany i oddany już pod polską ochronkę, darowała ponownie gminie wyznaniowej żydowskiej.** Wskutek sprzeciwu radnych Polaków sprawa ta została przeciągniętą do marca br., jednak **z powodu wpływów żydów w radzie miejskiej,** ostatecznie rada, nie licząc się zupełnie z opinją polską, postanowiła grunt odstąpić żydom.

Fakty te doszły do wiadomości miejscowego społeczeństwa polskiego i wywołały **powsze chne oburzenie** tak na miejscowego burmistrza, jak i radę miejską. Rozgoryczenie, jakie zapanowało z powodu lekceważenia spraw Polaków a jaskrawego forytowania żydów, spowodowało, że część społeczeństwa postanowiła obronić grunt w sposób inny.

W godzinach porannych w czasie soboty, kilku młodych Polaków ustawiło na gruncie, oddanym pod ochronkę, **dwa duże krzyże.** — O tem natychmiast dowiedzieli się żydzi i sprowadzili na miejsce przewodniczącego izraelickiej gminy wyznaniowej dra Scharfa. Ten zarządził **ścięcie krzyży** oraz usunięcie ich z placu. Ścięcie krzyży, uszkodzenie ich **(niektórzy żydzi rozpoczęli je rąbać, by je zniszczyć) i usunięcie krzyży przez żydów na plac zanieczyszczony śmieciem i kałem,** wywołało powszechne podniecenie chrześcijan, który tłumnie zgromadził się na miejscu wypadku.

Gdyby nie natychmiastowa i energiczne interwencja policji państwowej, która zgromadzo ne tłumy chrześcijan i żydów rozproszyła, mogło dojść do poważnych starć. Zawiadomiony o wypadkach starosta nadwórniański, natychmiast delegował do Delatyna swego zastępcę, który po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zastrzegł sobie w tej sprawie ostateczną decyzję po porozumieniu się ze starostą nadwórniańskim, tymczasem jednak polecił krzyże zostawić na miejscu, w którem je zastał.

Interwencja policji i zastępcy starosty zdawała się tłumy uspokoić.

Następnego dnia w niedzielę, zebrani w świątyniach chrześcijanie, postanowili tłumnie zareagować na lekceważenie ich spraw przez radę miejską i obrażanie ich uczuć religijnych przez żydów. Po nabożeństwie w kościele urządzono doraźny wiec w sali Sokoła, poczem kilkaset osób udało się pochodem przed magistrat a wybrana delegacja pod przewodnictwem dra Chodorowskiego, radcy sądowego Gątkowskiego i pułkownika Winterowskiego przedstawiła staroście Sokołowi, przebywającemu już od rana w Delatynie, postulaty Polaków uchwalone na wiecu.

Kiedy zebrany przed magistratem tłum nie chciał ustąpić z placu i rozdrażnienie rosło, przemówił do zebranych starosta Sokół i taktownem postawieniem kwestji spowodował udanie się tłumu na **miejsce ścięcia krzyży, gdzie je z powrotem ustawiono, umyto i ubrano w gir landy.**

Po odśpiewaniu pieśni nabożnych, rozeszli się chrześcijanie do domów.

PRAWDORĄBKI (strofki).

Chałatomany.

W ostatnim numerze „Gaz. Nar." zamieściliśmy wiersz pod powyższym tytułem. Z powodu jednak zniekształcenia sensu skutkiem błędów drukarskich i przestawień poszczególnych wierszy powtarzamy wiersz ów poniżej:

Już nie „szajgec", ale młodzian
— w płaszcz postępu dzisiaj odzian...
Obciął pejsy — zrzucił chałat,
by mieć dostęp do „wsiech pałat"...
— Zgolił brodę — zrzucił chałat...
Lecz bezczelność tupet, blaga
coraz bardziej w nim się wzmaga...
a patrzy mu tak z oblicza,
jakby na gwałt prosił bicza...

Do Sowdepji ciągle wzdycha —
to raz głośniej — to raz z cicha...
(Morał mamy stąd wysnuty,
jak działają na nich knuty.)

Doświadczenia mówią lata,
że im dana wolność — za nic,
niema dla nich żadnych granic,
prócz kreślonych końcem bata....

Ma-ski.

Dostawcy dla armji polskiej.

„Polonja" z dnia 24 zm. donosi: „Na stronie w IV b. oficjalnego wydawnictwa Min. Spr. Wojskowych, p. t. „Rocznik Oficerski" na rok 1928, podano spis dostawców wojskowych". — Nazwisk jest 48.

W tem: **1) Amster Salo, 2) Bien Benjamin, 3) Blass Wilhelm, 4) Chuwer Wolf, 5) Cukier, 6) O. Ebsman, 7) Igiel, 8) Erlichgerecht Mordko, 9) Fisch Bernard, 10) Flajscher Józef, 11) Goldwember Ozer, 12) Gejer Chaim, 13) Hecht Adolf, 14) Kirschner Izydor, 15) Helsinger Efroim, 16) Kac Lejba, 17) Katz Jakób, 18) Kernberg Mina, 19) Koenig Leon, 20) Krajdszajn Izaak, 21) Lepknechter J., 22) Lenober Moryc, 23) Liebman Salomon, 24) Luft Chaim, 25) Perlmutter Dawid, 26) Perlmutter Józef, 27) Reben Natan, 28) Ripp Dawid, 29) Saer Baruch, 30) Sauerhoff Szulim, 31) Sipser Leib, 32) Szpring Karol, 33) Stelzer H., 34) Gerblich Aron, 35) Szapiro Jonas, 36) Sstockland Lazar, 37) Wajsman A. Stanisławów, 39) Wassermann G., 40) Wohlman Chaim, 41) Wolmfeld Chaim, 42) Zimmermann K.**

OD REDAKCJI. W następnym numerze zamieścimy odczyt prof. gen. Kukiela o marszałku Fochu, wygłoszony na uroczystej Akademji ku czci Zmarłego Wodza, dnia 27 kwietnia br. w Krakowie.

Po przeczytaniu „Gazety Narodowej" daj ją swemu znajomemu lub sąsiadowi, a zasłużysz się dla idei odżydzenia kraju!

Co się dzieje w całej Polsce.

Jak się w Krośnie robi majątek.

Krosno w maju.

Polacy tutejsi są dla żydów życzliwie usposobieni, znoszą cierpliwie różne niewłaściwości z ich strony, niejedno przemilczają, ale miara przebierze się nawet u cierpliwych, bo wszystko ma swoje granice.

Przystępujemy do rzeczy. Obok drogi, wiodącej z rynku do stacji kolejowej, założył sobie sklepik żyd ku wygodzie sąsiadów i daje piękny przykład dla izraelitów, jak się mają dorabiać, ale **nie dla katolików.**

Każdego piątku wieczorem i w sobotę zamyka on szczelnie sklepik, ale za to w niedzielę nadobna jego małżonka wyręcza męża w sprzedaży, bo małżonek bawi się w obserwatora; wystawa przed sklepem, mierzy krokami długość mostu, bada stan wody na Subatówce, a od czasu do czasu porozumiewa się umówionym znakiem z żoną, sprzedającą w sklepie przy zamkniętych drzwiach, gdy jakiś pan w uniformie z błyszczącym bagnetem zbliża się do obserwatora od strony rynku lub od strony stacji kolejowej. W mgnieniu oka małżonek znika, chowając się w nadbrzeżne krzaki a czuła małżonka czeka znowu cierpliwie z kupiącą kobieciną na umówiony znak obserwatora. Władze nieraz ukarały go i to surowo, ale pan Izraelita powiada, że on jest wielkim obywatelem w Polsce, w której prześladują i gnębią mniejszości, o czem wie nietylko Europa, ale Ameryka i inne części świata. Obserwator twierdzi, że żydkom wolno sprzedawać w każdą niedzielę, a więc i podczas Wielkanocy, bo ta przypada także w niedzielę.

Nie usłuchał pan władzy, o czem wiedzą sąsiedzi. Jak pan przedstawiasz sobie sąsiadów Polaków, panie obserwatorze? Czy myślisz, że nas to nie razi, że bagatelizujesz nietylko ustawy i rozporządzenia w Państwie Polskiem, ale i nas katolików Polaków? Czy mamy dalej patrzeć na bezprawia? Pomnij, panie obserwatorze, że w rynku byłoby nas 98 procent jak w Poznaniu, gdyby mieszczaństwo i lud byli należycie uświadomieni.

Dlaczego ten pan obserwator jest uparty i bagatelizuje sobie zarządzenia władz? Wytłumaczymy!

Wieczorem po kolacji czuli małżonkowie nie rozmawiają o żadnych festynach i zabawach, nadobna połowica nie przegląda najnowszych żurnali, ale razem obliczają zysk i oceniają każdego obywatela ile jest wart, do jakiej kwoty można mu kredytować, kogo upomnieć, kogo oddać w ręce adwokata itd.

Wkońcu jedynym celem każdej rozmowy jest zdobycie placówki, jeżeli nie w rynku, to przynajmniej za miastem, ale koniecznie przy głównej ulicy.

Teraz co do sprzedaży w niedzielę. Utargi w niedziele przyniosą najmniej 40 zł miesięcznie, to rocznie prawie 500 zł. Od tego 10 proc. zysku, to 50 zł nadwyżki rocznie. Czyż nie szkoda darować 50 zł. Pan obserwator czytał żywoty amerykańskich miljonerów, że zaczynali od jednego dolara, a ilu żydów w Krośnie doszło w kilkudziesięciu a nawet w kilkunastu latach do wspaniałych kamienic i pierwszorzędne go sklepu, zaczynając od grosza?!...

Władze pilnują, karzą, a pan obserwator dąży do celu bezwzględnie, aby być bogatszym jeszcze o 50 zł rocznie. Te 50 zł rosną w tysiące, bo czas mija i są początkiem do zdobycia placówki w królewskim grodzie Krośnie.

Mieszczanie sąsiedzi.

Płacz nad walącą się Jerozolimą wielicką.

Wieliczka w maju.

„Chorobik, gdzież ty tak lecisz, brachu?" — ozwie się Panek do pędzącego koło Zamku na dół Chorobika. „Atoli, widzisz, afisze lepię na wielkie zgromadzenie. Możebyś mi pomógł? Dałbym ci klajster i drabinkę: tybyś smarował papier i przystawiał drabinkę, a jabym lepił" — odeprze mu raźno Chorobik.

„A cóż to za zgromadzenie?" — zapyta ciekawy Panek, pokręcając czarnego wąsa. „Możeby i ja tam poszedł. A gdzież to te zgromadzenia?" „Co się pytasz? Jak nalepimy na Magistracie — to będziemy czytali. Teraz ci tylko powiem, że jedno zgromadzenie będzie w Magistracie, drugie w Radzie — a trzecie w domu czerwonym" — odpowie mu Chorobik niechętnie i wali jeden afisz koło drugiego na zewnętrznej ścianie magistrackiego „odwachu", zwanego także „policją". Tu w czasie rabacji w r. 1846 chłopi z Gorzkowa, Janowic i Sygneczowa strzelali do młodego Szembeka ze Sierczy, ale go nie trafili i na wniosek wójta sierckiego darowali mu życie. Przybili — i czytają, a potem dalej gwarzą.

Panek: „Acha, już wiem. Województwo krakowskie w porozumieniu z Ministerstwem w Warszawie — kasują starostwo wielickie, bo jest za małe i nie opłaci się go trzymać — a żydzi, socjaliści i p. Ajwas zwołują zgromadzenia protestacyjne. Ale daremnie. Byli już przedtem w Warszawie w delegacji, którą miał prowadzić do Ministra poseł żydowski, rabin z Każmierza Dr. Thon — i nic nie wskórali, to i zgromadzeniami nic nie potrafią zrobić. Pan Minister Składkowski socjalistyczno-żydowskie protesty ma gdzieś. Tymi protestami tylko p. Staroście zaszkodą, bo rzucą u Władz na niego podejrzenie, że on je popiera i do zgromadzeń protestacyjnych daje inicjatywę, co może być nieprawdą. Pan Starosta Olszewski nie może Województwu i Ministerstwu robić na przekór. On jest zbyt lojalny — zresztą na zniesieniu powiatu wielickiego tylko może zarobić, bo pójdzie gdzieindziej z awansem".

Chorobik: „Ale ci socjalistom i żydkom wielickim dało bobu! Na starostwie wielickiem tylko oni dobrze wychodzili. Uważaj, brachu, co to urzędników wyniesie się z Wieliczki! Tyle żydom odpadnie klijentów, którzy się przeważnie u nich we wszystko zaopatrują. Wkońcu w starostwie krakowskiem i u innych Władz powiatowych nie będą mieli tak łatwego dostępu, jak mają we Wieliczce. A co stracą na realnościach, które od sprzedawczyków wielickich powykupywali! Oni wiedzą dobrze, o co im się rozchodzi".

Panek: „A któreż to urzędy pójdą z Wieliczki, a względnie zostaną zniesione?"

Chorobik: „Starostwo pierwsze — a z niem Rada powiatowa — Izba skarbowa — Inspektorat szkolny — Komisarjat policji państwowej — kontroli skarbowej — Kasa chorych itp. powiatowe instytucje, które zostaną złączone z krakowskiemi".

Panek: „To kupa tego! To i p. Krupski pójdzie! Kogoż też żydzi w jego miejsce wybiorą do Rady gminnej? Może Rybowicza. Oni go bardzo lubią. A sąd zostanie?"

Chorobik: „Sąd będzie, sędziowie zostaną, adwokaci także, ale w mniejszej liczbie. Prawdopodobnie wyniosą się ze sądu wszystkie żydki, bo nie będzie interesu"...

Panek: „A to będzie klawo! Fuhrschmieda nie będzie — Müllera nie — Horowitza nie" —

„Chorobik: „Molknera nie — Thunego nie — Meizelesa nie — Schneeweissa nie". —

Panek: „Nie mieszajże adwokatów z doktorami i profesorami!"

Chorobik: „To wszystko jedno, czy żyd adwokat — czy żyd doktór — czy żyd profesor. Żyd zawsze pozostaje żydem — i jak się wyniosą jedni, to i drudzy nie mają tu co robić".

Panek: „Prawdę mówisz, brachu. Gdzie nie ma ścierwa — stamtąd odlatują sępy i kruki. Gdzie niema geszeftu — tam i żyd długo nie pobędzie".

„Nad czem płaczecie, Przyjaciele? Nad zburzoną Jerozolimą?!" — ozwie się p. Oficjał, czytający wielki afisz z podpisem p. Ajwasa i Horowitza. „Nie płaczcie i nie narzekajcie! Izrael zbyt potężny, by sobie powiat dał z przed nosa zabrać. Zmobilizuje wszystkie swoje kadry — Kraków i Warszawę zasypie delegacjami i wkońcu władze zmiękną i powiat wielicki nadal żydom w posesji zostawią. Tak było z powiatem oświęcimskim. Miał być zniesionym — i nie jest. To samo stanie się z Wieliczką. Pan Zbrowski nie da rady zburzyć Jerozolimy wielickiej. Na to trzeba polskiego Tytusa Wespazjana. Szkoda, że się już naprzód cieszycie z tego, co nie nastąpi".

„Ale, panie Oficjale" — przerwie mu niecierpliwy Chorobik — „czy Pan nie wie, że chłopy są za zniesieniem powiatu wielickiego?! A jakże: jedni chcą się przyłączyć do Krakowa — drudzy do Myślenic — a trzeci do Bochni. Wieliczki zażydziałej nie chcą znać. Jedna delegacja chłopska miała prosić nawet p. Wojewody, żeby im w Dobczycach zrobił starostwo, byle tylko nie należeli do Wieliczki — nowej Jerozolimy".

„To prawda — to prawda" — dopowie mu Panek. „Były delegacje z Dobczyc, z Grabia, ze Sierczy, z Mietniowa, z Sieprawia, ze Gdowa, z Podstolic — takem przynajmniej słyszał na jarmarku. Chłopy cieszą się aże strach, że powiat wielicki zostanie zniesiony — i wierzą w to święcie. Spodziewają się zaś mniejszych podatków z powodu tego — lepszej opieki — i delikatniejszego obejścia u nowych władz i przełożonych. Zresztą, co sobie naprzód głowę będziemy suszyli. Co się odwlecze — to nie ucieczе. Dawna Wieliczka nie miała starostwa, to i obecna może się bez niego obejść".

Wieliczanin.

Z całej Polski.

OTWARCIE P. W. K. NIEODWOŁALNIE 16 MAJA! Wbrew rozmaitym pogłoskom, Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu otwartą będzie nieodwołalnie dnia 16 maja br. o godzinie 10 przedpołudniem.

TEATR MURZYŃSKI NA P. W. K. Nielada sensacją w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej będą występy zespołu teatralnego murzynów, mówiących po polsku. Zespół ten, zorganizowany przez p. Tadeusza Morozowicza z Kurytyby w Brazylji, wystąpi z repertuarem, składającym się z utworów scenicznych, napisanych specjalnie dla egzotycznego zespołu polsko-murzyńskiego przez redaktora Władysława Wójcika. Po zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej zespół ma odwiedzić większe miasta Polski.

REZYGNACJA WICEPREZESA MŁYNARSKIEGO. Dotychczasowy wiceprezes Banku Polskiego, p. Feliks Młynarski po upływie swojej kadencji na stanowisku wiceprezesa Banku, która kończy się we wrześniu, nie będzie reflektował na dalsze utrzymanie swego stanowiska.

WSZECHPOLSKI ZJAZD BUCHALTERÓW. Polski Związek buchalterów-bilansistów organizuje w Warszawie w dniach 28, 29 i 30 czerwca br. zjazd buchalterów.

FORD PRZYJEDZIE DO POLSKI. W Warszawie krążą uporczywe pogłoski, iż w maju ma przybyć do Polski, odbywający obecnie podróż europejską, znany twórca samochodów, miljarder amerykański Henryk Ford. Ford bawić będzie w Polsce incognito. Przyjazd jego pozostaje w w związku z zamierzoną przez niego budową fabryki samochodów na Górnym Śląsku.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Gazety Narodowej", tego pisma, które z zaparciem się siebie walczy o Twoją przyszłość i lepszą dolę!

ZNOWU WERSJE O KASYNIE GRY W ZAKOPANEM. Niektóre sfery zakopiańskie wentylują myśl starania się u rządu na otwarcie kasyna gry w Zakopanem. Jako argumenty przytaczają: umożliwienie rychłego zeuropeizowania Zakopanego i podniesienia jego frekwencji, przeciwwagę wobec trzech kasyn gry w czeskich miejscowościach tatrzańskich, utrzymanie w kraju pieniędzy, które wędrowałyby zagranicę itd. Należy wyrazić nadzieję, że rząd nie uzna słuszności ani trafności tych „argumentów" i na zakładanie jaskiń gry w Polsce w żadnym wypadku się nie zgodzi.

O BUDOWĘ KOLEI NOWY SĄCZ—SZCZAWNICA. Gmina Nowego Sącza wystąpiła do rady kolejowej z memorjałem przedstawiającym konieczności przyspieszenia zaniedbanej sprawy budowy kolei Nowy Sącz—Szczawnica, która to sprawa wlecze się już od 30 lat. Za przeprowadzeniem tej linji przemawia jej wielka rentowność, gdyż w samej Szczawnicy liczba kuracjuszy wzrosła w jednym sezonie do 10 tysięcy osób, pozatem bardzo wzrósł ruch towarowy i ludności na linji Szczawnica—Nowy Sącz.

CIESZYN WZNIESIE POMNIK Ś. P. PRAŁATOWI LONDZINOWI. Jak donoszą z Cieszyna, tamtejsi mieszkańcy postanowili uczcić pamięć zmarłego burmistrza senatora ks. prałata Londzina, przez wzniesienie mu pomnika. Stowarzyszenie Polsko-Katolickie przystąpiło już do zbierania składek na ten cel.

ZŁAGODZENIE KARY WOJCIECHOWSKIEMU. Onegdaj stanął przed sądem apelacyjnym w Warszawie sprawca zamachu na radcę handlowej misji sowieckiej Lizarewa. Jerzy Wojciechowski skazany w sądzie okr. na 10 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Trybunał zakwalifikował czyn Wojciechowskiego jako usiłowane zabójstwo osoby prywatnej.

P. K. O. PODNOSI OPROCENTOWANIE WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. Czyniąc zadość życzeniu szerokich mas swej klijenteli, P. K. O. podnosi oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i będzie obecnie płaciła za wkłady oszczędnościowe 7 proc. zamiast, jak dotychczas 6 procent. W ten sposób, obok największej pewności wkładów, zagwarantowanych przez Państwo, oszczędzający otrzymają dobre oprocentowanie.

WAŻNE DLA KUPCÓW! Ministerstwo skarbu wystosowało do Izb skarbowych i urzędów podatkowych okólnik co do wydania zarządzenia przewidującego pewne ulgi przy ściąganiu podatku obrotowego. Ministerstwo skarbu zgodziło się na to, aby różnice między kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1928 a zaliczkami przepisanemi na tenże rok zostały wpłacone bez ustawowej kary za zwłokę i odsetek za odroczenie, w dwóch ratach do 15 maja i 15 czerwca włącznie. Do tego terminu niema zastosowania 14 dniowy termin ulgowy. Nieuiszczenie w całości lub częściowo kwartalnie zaliczek przepisanych na rok 1928 pociąga natychmiastowe przymusowe ściągnięcie wraz z karami za zwłokę. — Równocześnie odroczono termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za pierwszy i drugi kwartał 1929. Zaliczki za pierwszy kwartał 1929 winny być uiszczone do 15 lipca, za drugi kwartał do 15 sierpnia. Do tego terminu niema również zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Niedotrzymanie jakiegokolwiek z wyżej podanych terminów pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie całkowitych kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustalonego terminu płatności.

Zawsze oni.

TRZECH ŻYDOWSKICH GIEŁDZIARZY OSZUSTAMI I FAŁSZERZAMI.

Policja śledcza we Lwowie prowadzi dochodzenia w sprawie **wielkiej afery zbożowej,** w której bohaterami są znani na giełdzie zbożowej we Lwowie **żydzi Mojżesz Weinsteinmann, Dawid Rauchwerger i A. Blaustein.** — Trójka ta, będąc ze sobą w zmowie, **oszukała szereg kupców prowincjonalnych na setki tysięcy złotych.**

Pretensja, jaką firmy zbożowe we Wschodniej Małopolsce mają do jednego Weinsteinmanna wynosi 160.000 zł. Rauchwergera i Blausteina aresztowano. Weinsteinmann zbiegł i ukrywa się prawdopodobnie we Lwowie, albowiem wedle wiadomości policji, rozpoczął on z ukrycia pertraktacje ugodowe z oszukanymi kupcami.

Pikantnym momontem afery jest fakt, że w biurku Rauchwerga znaleziono znaczną ilość falsyfikatów 2-złotowych, z czego policja wnioskuje, że **trudnił się również fałszowaniem pieniędzy.** Aresztowanych oszustów przekazano sądowi.

Co się dzieje zagranicą.

WZROST ANTYSEMITYZMU NA UKRAINIE

Sowiet w Kijowie wydał obszerny komunikat o wzroście antysemityzmu na Ukrainie. Komunikat stwierdza, że wybryki antysemickie mają miejsce zarówno wśród robotników jak też urzędników sowieckich oraz po wsiach. Komunikat wymienia szereg fabryk i instytucji sowieckich, w których zdarzały się wypadki prześladowania żydów.

Pozatem ustalono wzrost antysemityzmu w armji czerwonej — nietylko wśród żołnierzy, ale też wśród oficerów. Sowiet kijowski stwierdza, że w wielu wypadkach wybryków antysemickich dopuszczali się **członkowie partji komunistycznej i że jaczejki komunistyczne nie przeciwdziałają nastrojom antysemickim.** Wobec tego sowiet proponuje wszystkim jaczejkom partyjnym rozpocząć bezwzględną walkę z antysemityzmem, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej antysemitów, bojkotując ich w życiu politycznem i prywatnem. Po wsiach należy urządzać publiczne sądy nad antysemitami. Robotnicze związki zawodowe powinny usuwać robotników antysemitów. Szczególną uwagę należy zwrócić na informowanie włościaństwa o korzystnej działalności żydowskich komun rolnych.

Personal nauczycielski winien zwalczać nastroje antysemickie wśród dzieci i uczącej się młodzieży. Studenci wyższych uczelni o ile dopuszczają się wybryków antysemickich powinni być pozbawieni możności prowadzenia dalszych studjów. Należy wykorzysta6 radjo, kino i prasę sowiecką do walki z antysemityzmem, co dotychczas było lekceważone.

Następnie komunikat stwierdza **wzrost antysemityzmu na wsi, co może doprowadzić do pogromów ludności żydowskiej.**

PRZYWÓDCA ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH PRZECIWKO UZNANIU SOWIETÓW.

Mathew Woll, wiceprezes amerykańskiej federacji pracy wystosował do sekretarza Stimsona list, w którym w imieniu swojej potężnej organizacji wzywa rząd, aby nie zmieniał dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych co do nieuznania sowietów. — Mathew Woll stwierdza, że niektóre stowarzyszenia amerykańskie czynią niezmierne wysiłki w celu uznania sowietów przez rząd waszyngtoński i w tym celu zarzucają kraj pamfletami, których argumenty oparte są zupełnie na fałszywych informacjach.

Oświadcza on, również, że **propaganda komunistyczna w Ameryce nie jest niczem innem, jak tylko częścią sowieckiej kampanji przeciw instytucjom amerykańskim,** które sowiety nieustannie szkalują we własnym kraju i zagranicą. Inne kraje uznały rząd sowiecki jedynie ze względów czysto utylitarnych. Ameryka do tego poniżać się nie może i nie potrzebuje.

Zdaniem Mathewa Wolla, stanowisko zajęte przez amerykańską federację pracy nie zostało uwarunkowane tem, że sowiety zaprowadziły u siebie, jak twierdzą, system komunistyczny. Sprzeciw federacji wynika raczej i jedynie z tego, iż **sowiety nie są rządem, opartym na woli większości narodu rosyjskiego i że nie dotrzymują międzynarodowych układów i przed stawiają jedynie sektę polityczną, która zapomocą bezprawi dyktaturę wyzyskuje dla swoich celów.**

NORWEGJA NIE PRZYJMIE TROCKIEGO.

Norweska Partja Pracy postawiła w parlamencie wniosek, aby wbrew stanowisku rządu uchwalić wydanie Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegji. Po dłuższej, chwilami dość burzliwej dyskusji, **parlament 71 głosami przeciwko 52 odrzucił wniosek Partji Pracy o ponowne zbadanie prośby Trockiego.** Premjer norweski oświadczył, że rząd w żadnym wypadku nie cofnie się ze swojego raz zajętego odmownego stanowiska.

„RYŚ" BĘDZIE STRZEGŁ BAŁTYKU.

Wobec niemieckiego zamachu na polski dostęp do morza, czemu dał wyraz zupełnie wyraźny Schacht na konferencji reparacyjnej, nabiera szczególnego znaczenia uroczystość wręczenia władzom polskim zbudowanej w Nantes łodzi podwodnej „Ryś". Na bankiecie, wydanym przez dyrekcję stoczni, przemawiał w obecności kilkuset osób admirał Fochot w imieniu floty francuskiej, komandor Świrski oraz radca Neumann w imieniu ambasadora Chłapowskiego. Oklaskami przyjęto oświadczenie radcy Neumana, że „Ryś" godnie będzie pełnił straż na Bałtyku i że straż ta będzie z każdym dniem czujniejsza i skuteczniejsza.

TRAGICZNA STRZELANINA W SKUPSZTYNIE ZNAJDZIE WKRÓTCE EPILOG W SĄDZIE.

Rozprawa przeciwko byłemu posłowi jugosłowiańskiemu Racicowi z powodu zamachu, popełnionego w skupsztynie miała zostać wyznaczona na dzień 27 maja. Będzie to największy proces, jaki kiedykolwiek rozegrał się przed sądem białogrodzkim. W rozprawie weźmie udział oprócz publiczności 10 osób. Trzech oskarżonych bronić będzie 35 adwokatów. Prokurator przygotował 5 aktów oskarżenia, mianowicie: przeciwko Punicy Racicowi z powodu usiłowanego morderstwa na Drze Iwanie Pernarze, przeciwko posłowi Jawanowicowi, z powodu udziału w tej zbrodni, drugie oskarżenie przeciwko Punicy Racicowi dotyczy skrytobójczego morderstwa dokonanego na pośle Basaricku, trzecie oskarżenie z powodu usiłowanego morderstwa na pośle Grandja, czwarte oskarżenie z powodu usiłowanego morderstwa na Stanisławie Radicu, piąte oskarżenie dotyczy skrytobójczego morderstwa na Pawle Radicu.

Listy do Redakcji.

Co będzie z Krakowem?

Co będzie kiedyś z tego pięknego miasta Krakowa, serca Polski i cudnego zabytku średniowiecza?

Kamienice wokół rynku są w rekach żydowskich! Wystarczy spojrzeć w iluminacje procesji jakiejś, by przekonać się, ile czarnych, nieoświetlonych okien spogląda na jasny baldachim, który niosą obywatele miasta. Ile żydów i żydówek z ganków patrzy na pochód wiernych. Podczas procesji Jezuitów na Małym Rynku kilka żydówek wprost rozpychało katolików, by dojść do domów z przechadzki, a było to w czerwcu ubiegłego roku.

Czyż miasto Kraków, jego gmina ma mieć koniecznie czterech wiceprezydentów? To jest kontrolę żyda wiceprezydenta nad sobą? i to z pensją wydatną, której niejeden katolik nie ma? Układni bowiem żydzi maskują się „dobrodusznością, dobrocią serca, względem katolików pobłażliwością", by ogarnąć w swe sieci całe miasto! Sare był dobry, chwalilo go wielu katolików, ale dla czyich celów? Ilu żydów wśliźło się w mury magistrackie? Ilu żydów porobiło znakomite interesa w mieście, w dostawach różnych? Ilu robotników znalazło zajęcie, kiedy nasi ginęli z nędzy i głodu? Żyd—Esterka znany jest ze swych podstępów i zdolności ujęcia katolickiego magistratu.

Wstyd nam wobec poznańskiej dzielnicy czystej od żydów, że nasze miasto jest ich pełne! Wstyd obywatelom, jak np. na ulicy Mikołajskiej 8 dom był żydom sprzedany przez p. majora W. P. i to udekorowanego! Wstyd i hańba każdemu obywatelowi miasta, którego dom przechodzi w ręce talmudystów! Czyż niema honoru w sercach obywateli krakowskich i radnych miasta? Czyż miasto nasze jest galerą, do której przykuci radni i obywatele miasta i wiosłują tam dokąd się talmudystom podoba?

Czytelnik.

Z ostatnich Mohikanów.

Przedwojenne o starych tradycjach, przedpokojowych, tęskniące za niepodległą Ojczyzną pokolenie, przerzadza się coraz bardziej, coraz szerszą staje się luka w szeregach starej wiary. Oto w dniu 17 kwietnia br. zmarł we Frampolu Lubelskim jeden z tych cichych nierozgłośnych pracowników społeczno narodowych śp. Andrzej Maciurzyński.

Urodzony w 1851 roku w Radomyślu nad Sanem syn starej mieszczańskiej rodziny w 14 roku życia udaje się przez kordon do Warszawy. Tam kończy wyższą szkołę przemysłową i po ukończeniu budownictwa w Warszawskiej Szkole Technicznej udaje się do Lubelszczyzny.

Człowiek o wysokiem poczuciu artystycznem promieniował swą sumienną pracą, szerzył ukochanie piękna a swem delikatnem humanitarnem postępowaniem zyskał sobie powszechne miano ojca robotników i rzemieślników. Wszechstronna jego praca jako technika, rysownika, architekta, budowniczego zaznaczyła się w budowie nowych świątyń pańskich jak i w rekonstrukcji starych nadgryzionych zębem czasu gmachów.

Frampol, Górecko, Goraj, Józefów, Łukowa, Łopiennik, Mełgiew, Mokre Lipie, Piaski, Zamość i t. p. otrzymały jużto nowe świątynie, jużto odnowione w artystycznej szacie.

Najwyższa Władza diecezjalna powierza mu budowę nowego gmachu na pomieszczenie seminarjum duchownego. Również Staropolskie Pańskie Sadyby w Łańcuchowie, Ujazdowie, Łabuniach, Jabłonnem i t. d. otrzymały swój pierwotny wygląd estetyczny.

W czasach Hurków Apuchtinów szerzył taj nie naukę języka polskiego i historję Polski, liczne tomy historji polskiej „Polaka“, „Przeglądu wszechpolskiego“, „Robotnika“ wędrowały bezimiennie z rąk do rąk o których setki czytelników nie wiedziały skąd i gdzie mają źródło. Często rewizje odkrywały tylko poszlaki w obrazach patrjotycznych (Bitwa pod Racławicami, Bitwa pod Grochowem), naraziły właściciela na rewizje a Moskale do samego upadku swego panowania nie chcieli mu udzielić obywatelstwa w b. Królestwie Polskiem i ciągle musiał mieszkać za paszportem i żyć jak ptak na gałęzi niepewny kiedy otrzyma wysiedlenie z granic Rosji. Dom jego często był miejscem tajnych zebrań i tajnych szkół.

Prawdziwie staropolskie cnoty, gościnność, uprzejmość, ofiarność na cele społeczno-humanitarne i narodowe zjednały mu powszechną cześć i poszanowanie wśród całej ludności i okolicy.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka!

Teatr Rewji „Gong“.

SERWUS MARJANKU!

Do teatru przy ul. Rajskiej zawitał gość nielada: sympatyczny nasz trubadur, ulubieniec Warszawy, **Marjan Rentgen** z nieodstępną swą gitarą. Wystąpił, zaśpiewał i zwyciężył serca Krakowianek i Krakowian. A przyjechał z nowym zupełnie repertuarem, gorąco równie oklaskiwanym i przyjmowanym jak historyczne niemal dziś już dawne jego piosenki z przed lat. Nie wątpimy, iż w następnym programie przypomni publiczności krakowskiej coś również i z dawnego repertuaru, który może nawet pod pewnymi względami przewyższa obecny.

Z reszty programu „gongowego“ wybiły się na pierwszy plan „typki krakowskie“ w pomysłowej inscenizacji, w wykonaniu p. **Hanki Runowieckiej** i **gongiątek**, dalej „Miss Ameryka“, doskonale odegrana przez **H. Runowiecką** i **Laskowskiego** oraz „Książę walc“, odtańczony przez p. **Sobołtównę** i **Wojnara**.

W skeczu pt. „Talent“ święcił triumfy p. **Cybulski** i **Belski**, a cierpiał p. **Fertner**, w „Karawaniarzach na weselu“ zaś grali wszyscy kon certowo, a więc tak pp.: **Ustarbowska** i **Owidzka** jak p. **Cybulski**, dalej zaś świetny w typie p. **Fertner** i **Górowski**.

Reszta punktów programu była mniej udatna, nie przeszkadza to jednak nic powodzeniu jakiem się cieszy rewja powyższa jako całość.

Dekoracje jak zwykle pomysłowe i piękne, zwłaszcza dekoracja do „Ofiary dróżnika“, której naprawdę szkoda było do tak nieszczególnego tekstu. J.

Wszechsłowiański zjazd śpiewaczy.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową odbędzie się w Poznaniu w dniach 18—21 maja 1929 Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy, w którym obok zorganizowanego śpiewactwa polskiego weźmie udział około **5.000 śpiewaków innych narodów słowiańskich:** Czechów, Jugosłowian, Serbołużyczan, Ukraińców, Rosjan. Ta potężna manifestacja Słowiańska będzie zarazem znakomitą sposobnością dla propagandy naszego dorobku kulturalnego.

Protektorat nad Wszechsłowiańskim Zjazdem Śpiewaczym w Poznaniu objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ign. Mościcki. Tak Pan Prezydent jak i najwyższe Władze Państwowe interesują się żywo sprawami Zjazdu a jego organizatorom użyczają swego poparcia. Również p. Prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski odnosi się do tej wspaniałej imprezy śpiewaczej z wielką życzliwością i na fotografji przesłanej Redakcji Przeglądu Muzycznego napisał „Nnarody pokrewne niechaj przygotują **wspólnotę uczuć i braterstwo serc — pieśnią zwycięską“.**

Komitet organizacyjny z posłem Drem Surzyńskim na czele dokłada wszelkich starań, by ta zbiorowa manifestacja słowiaństwa zjednoczonego pod sztandarem pieśni wypadła jaknajświetniej. Zadaniem poszczególnych sekcyj Komitetu jest zapewnić przybyłym gościom pomieszczenie, wyżywienie i pomoc w zwiedzeniu wystawy i miasta, opracować dokładny plan rozmieszczenia olbrzymich mas śpiewaków, tak by produkcje zbiorowe odbywały się szybko i sprawnie, czuwać nad adoptacją i udekorowaniem sal koncertowych, przeprowadzić należytą propagandę Zjazdu.

Przygotowania następują w szybkiem tempie i należy się spodziewać, że cel swój w zupełności osiągną.

Rozmaitości.

TYSIĄC PSZCZÓŁ PRODUKUJE FUNT MIODU.

Mówi się wprawdzie o mrówczej pracowitości, ale rywalką mrówki jest bezsprzecznie pszczoła. O pracowitości pszczoły wydał niedawno amerykański profesor Leroy Miller bardzo interesującą książkę. Prof. Miller przeprowadzał w laboratorjum amerykańskiego ministerstwa rolnictwa cały szereg nader pomysłowych eksperymentów, by naukowo opracować wydajność pracy przeciętnej pszczoły. Nie było to łatwe zadanie, albowiem zaludnienie jednego ula jest stosunkowo bardzo gęste, ale uczonemu udało się specjalnie wyszczególnić niektóre pszczoły, oraz zaprowadzić minjaturowe elektryczne dzwonki, przybite do drzwi ula, które sygnalizowały wycieczkę każdej pszczoły po miód i jej powrót. Na podstawie pracy prof. Millera wynika, że tysiąc pszczół musi pracę całego swego życia poświęcić, by wyprodukować funt miodu. Gdyby jedna pszczoła miała sama to quantum wyprodukować, musiałaby odbyć podróż, któraby odpowiadała długości równika. Założenie przeciętnej komórki równa się, rozumie się w odpowiednim stosunku, temu natężaniu sił, które ludzkość zużywa na budowę np. takiego kanału Sueskiego. Z 2,434.666 pszczół, które opuszczają ul nie wraca 3.16 procent, są to ofiary ptaków, burz i innych trudności nie do przezwyciężenia. Każda pszczoła wylatuje przeciętnie 3.165 razy w swem życiu, a zbiera przeciętnie 900 miligramów hektaru. 567 pszczół musi więc pracować przez całe swe życie, by jeden funt nektaru zamagazynować. Nektar nie jest jeszcze miodem, bo tylko prawie połowa tak skrzętnie zebranego nektaru przemienia się w miód. Dlatego jeden funt miodu wymaga pracy więcej, niż tysiąca pszczół.

ILE KOSZTUJE UTRZYMANIE JEDNEGO ŻOŁNIERZA?

StanyZjednoczone posiadają na stopie pokojowej 130.000 żołnierzy. Poza tem istnieje tam gwardja narodowa i każdy z jej członków obowiązany jest do 15-dniowej służby corocznie aż do wyjścia do rezerwy ze względu na wiek prekluzyjny. Utrzymanie tej armji kosztuje 285 miljonów dolarów rocznie. Roczne utrzymanie jednego żołnierza kosztuje w ten sposób około 2.000 dolarów (18.000 złotych). Jest to rekordowo wysoka liczba, jak wogóle wszystko w tym kraju rekordów.

Anglja utrzymuje na stopie pokojowej 183 tys. żołnierzy i wydaje na utrzymanie wojska 2 i pół miljarda złotych. Roczne utrzymanie żołnierza kosztuje około 15.000 zł.

Niemcy mają 100.000-ną armję. Skarb niemiecki wydaje rocznie na jednego żołnierza około 9.000 zł. Liczba ta jest stosunkowo wielka, ponieważ na mocy Traktatu Wersalskiego uzbrojenie armji niemieckiej jest ograniczone i z tego tytułu Niemcy nie powinni ponosić nadmiernych wydatków. Armja niemiecka jest uprawniona do posiadania 102.000 karabinów, 800 mitraljez, 200 armat polowych i 84 ciężkich dział. Pozostaje tajemnicą, dlaczego Niemcy wydają dużo na utrzymanie żołnierza.

W Holandji żołnierz kosztuje rocznie 6.000 zł. Armja składa się z 32.000 żołnierzy.

Francja wydaje rocznie na swą armję 2 i pół miljarda zł. Utrzymanie żołnierza wynosi 6.000 zł. rocznie. Armja liczy 60.000 ludzi.

Ciekawym jest fakt, że Stany Zjednoczone, Anglja i Francja przy zasadniczo różnej liczebności armij wydają na jej utrzymanie niemal jednakowe sumy. Tłómaczy się to tem, że Francja, posiadając najbardziej liczną armję, wydaje stosunkowo niewiele na zbrojenia z uwagi na wielki rozmach zbrojeń w okresie wojny.

Szwajcarja posiada 42.000 żołnierzy, utrzymanie rocznie żołnierza wynosi bardzo dużo bo 16.000 zł., jednak należy wziąć pod uwagę, że z sumy tej utrzymuje corocznie kilku żołnierzy z uwagi na system powoływania poborowych na okres kilkunastodnowy w ciągu roku.

Armja belgijska liczy 65.000 ludzi. Roczny wydatek na żołnierza wynosi 6.000 zł.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

W chwili, gdy Rokitę do aresztu odprowadzano, już całe miasteczko wiedziało o zbrodni. Ze wszystkich zakątków, ze wszystkich uliczek, dążyli mężczyźni i kobiety, dorośli i dzieci, aby zobaczyć ofiarę. Chaskiel leżał na ziemi nieruchomy i zimny. Jankiel, Bas, Glancman, Dawid Śliwka, Uszer Ungelman, Mojsie Fisch rozpoczęli starania, aby ciało można było jak najrychlej uprzątnąć, aby sekcji uniknąć. Członkowie towarzystwa pogrzebowego przybyli z tragami. Małka nie mogła przemódz ciekawości kobiecej pobiegła także na rynek, aby zabitego zobaczyć, co ją jednak tak przeraziło, że przez kilka dni była jak nie swoja i w sklepie, pod wpływem wrażenia, omyliła się kilkakrotnie w wadze, dając funt za funt, bez ujęcia choćby drobnej cząsteczki. Ręce jej się trzęsły...

Wieczorem, kiedy się już trochę uspokoiło w miasteczku, a zwłoki Chaskla przeniesiono do budnyku cmentarnego, gdzie miały do czasu przybycia sądu leżeć, Mojsie Fisch zaprosił Engelmana do siebie.

— Chodźcie Uszer — rzekł — nie zaszkodzi wypić po sklaneczce koszernego wina, bo myśmy dziś dużo przeżyli.

— Wejdźcie, proszę was Uszer, siądźmy w pustej stancji, gdzie nikt nam przeszkadzać nie będzie i ulżyjmy sercom naszym bo ciężko jest.

— Bardzo ciężko.

Przyniósł Mojsie butelkę i szklanki i nalał wino.

— Na spokój — rzekł.

— Na zdrowie !

— Obyśmy mieli zdrowie i spokój! Oby oczy nasze nie patrzyły na zbrodnie! Uszer zdaje się, że jak Czarnebłoto Czarnembłotem jest, jeszcze się nic podobnego nie zdarzyło.

— Ja nie pamiętam.

— Uszer ja się boję.

— Czego wy się boicie, Mojsie?

— Chłopy są teraz bardzo harde. Oni się całkiem zepsuli, oni nie mają delikatności: ciężko żyć wśród takich zbrodniarzy. Dlaczego wy nic nie mówicie, Uszer?

— Ja myślę o tym wypadku.

— Cóż można myśleć? Zbrodniarz jest zbrodniarzem.

— To prawda, ale prócz tego, ja mam jeszcze inne kombinacje w głowie takie smutne myśli że tylko zapłakać.

— Ja się wcale temu nie dziwię Uszer. Ktoby nie płakał, patrząc na taką brzydką, taką nieszczęśliwą przygodę? Kogo serce nie zaboli wobec widoku morderstwa? Co to jest?. Taki Chaskiel idzie za interesami, rozmawia, hadluje. Naraz przychodzi chłop, uderza go i zabija. Czy to nie jest straszne? Czy sama wiadomość o podobnem zdarzeniu nie wywołuje dreszcze? Ja przynajmniej, gdym się dowiedział o wypadku, uczułem zimno, bardzo dotkliwe zimno w całych plecach.

— Posłuchajcie Mojsie, rzekł Uszer — jesteśmy sami, możemy mówić swobodnie. Nie zaszkodzi, jeżeli w umiejętny sposób zaczniemy obrabiać ten wypadek. Najpierw w trzech wyrazach opowiedzmy co się stało. Niech to Mojsie sformułuje.

Co tu formułować? Chłop zabił żyda... macie trzy wyrazy, najpaskudniejsze w historji naszego miasta.

— Bardzo pięknie. Zacznijmy temi wyrazami obracać i przesiewać je przez przetak różnych zapytań i komentarzy. Chłop żyda zabił, dlaczego nie stało się odwrotnie. Dlaczego żyd chłopa nie zabił?

— Dziwne pytanie. Dlatego, że żyd jest człowiek delikatny, nie grubjanin, nie ma bydlęcego zdrowia, że jest człowiek handlujący, a nie rozbójnik. Czy to wam wystarcza?

— Owszem, a teraz postawmy takie pytanie? — dlaczego chłop żyda zabił? Moja piersza odpowiedź, odwrócona do góry podszewką, może być odpowiedzią i na drugie wasze pytanie.

— Bardzo dobrze. Stoimy przytem że chłop jest grubjanin a żyd delikatny. Prawda, myśmy też żydzi, ja i wy — i też delikatni: pytanie — dlaczego chłop, broń Boże, nie zabił was, ani, strzeż Panie, nie zamordował mnie? Dlatego, że my nie prowadziliśmy z nim żadnych interesów.

PAŃKO TAŁAŃCZUK z Laszkowa pow. Radziechów pobrany 1916 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Kamionka Strumiłowa.

Listy prosimy adresować tylko do redakcji pl. Matejki 7. a nie do poszczególnych członków redakcji i współpracowników.
CENY OGŁOSZEŃ 6-cio szpaltowych: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0.40. Nadesłane zł. 0.80. Dział ekonomiczny, komunikaty zł. 1.60. inne tekstowe zł. 1.60. Ogłoszenia świąteczne 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robot. inwal. posz. pracy rabat.
PRENUMERATY: miesięcznie: 1.35 zł., kwartalnie: 4.— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P. K. O.Nr. 404.420.
Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny Jan Kozicki. Drukarnia Gronusia i Ski, w Krakowie, ulica Stolarska 6.